

Edward Tryjarski

Legenda o świętej Mariane w języku kipczackim Ormian polskich

Studia Theologica Varsaviensia 27/2, 203-213

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD TRYJARSKI

LEGENDA O ŚWIĘTEJ MARIANE W JĘZYKU KIPCZACKIM ORMIAN POLSKICH

Pośród wielu rękopisów należących do Ormian osiadłych w granicach dawnej Rzeczypospolitej udało się odnaleźć przytoczony poniżej tekst, który jest nie tylko cennym zabytkiem języka i literatury tych przybyszów ze Wschodu, ale także pozycją interesującą dla badaczy wątków hagiograficznych na Wschodzie i Zachodzie. Powstała na terenie dawnej Polski — we Lwowie, Kamieńcu Podolskim lub innej kolonii ormiańskiej — „Legenda o świętej Mariane” należy w znacznym stopniu także do kultury polskiej. Wzorem dla niej była zapewne jakaś — dotychczas nie zidentyfikowana — wersja ormiańska, ale w stylu samej opowieści, w przejętych z Biblii sformułowaniach, a także w dość licznych zapożyczeniach wyrazów polskich, takich jak: „hetman”, „starosta”, „rycerz”, „podpora” i in., daje się wyraźnie odczuć wpływ polskiej literatury hagiograficznej epoki baroku. Jest bardzo prawdopodobne, że autor tej wersji znał także X. Piotra Skargi *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*,¹ a w szczególności *Żywoć S. Martyńy, męczenniczki (około r. 228), z xiąg męczeńskich pisany przez Adona Biskupa Trewirskiego* i *Żywoć S. Tekli, męczenniczki, pisany od Adona Trewirskiego, wyjęty z wielu Ojców SS. Żyła za czasów Apostolskich*.²

Cały tekst został napisany w języku tureckim, zapożyczonym przez Ormian, zapewne w czasie ich wcześniejszego pobytu na Krymie, od któregoś z odłamów tureckich Tatarów, a może nawet wcześniej od Kipczaków-Połowców, skąd nazwa.³ W języku tym ormiańscy wychodźcy osiedli na obszarach polsko-ruskich stworzyli w XVI—XVII w. bogatą, a dotychczas tylko częściowo pozna-

¹ Warszawa 1857.

² Tamże, s. 464—465 i 607—608.

³ Bibliografię na temat języka ormiańsko-kipczackiego i literatury w nim powstałej podał (do 1977 r.) J. R. D a s z k i e w i c z, „Rocznik Orientalistyczny”, t. XL, 2, 1979, s. 79—86.

ną literaturę. *Legenda o świętej Mariane*, do której można odnieść takie terminy, jak „opowieść”, „żywot”, „vita” czy „miracula” (Orm. *gišatak* comoratio, recordatio, pochodzi z bogatych zbiorów oo. mechtarzystów w Wiedniu. Stanowi ona końcową część rękopiśmiennego kodeksu oznaczonego nrem 143, a zawierającego brewiarz w tymże języku (F^o 257 r^o — F^o 283 v^o).

Imię bohaterki legendy dziewicy i męczenniczki Mariane jest w Polsce nie znane, nawet specjalistom. Wszystko jednak wskazuje, że w istocie pod tym zarmenizowanym imieniem kryje się św. Maryna z Antiochii, znana w Kościele zachodnim jako Margerita, czyli polska Małgorzata, święta żyjąca w końcu III w., która się stała męczenniczką w czasie prześladowań chrześcijan przez Dioklecjana. O identyczności Mariane z Maryną-Margerytą przekonuje skonfrontowanie tekstu z informacjami podanymi przez autorów wielotomowego wydania *Żywoty świętych i błogostawionych...*, zredagowanego w naszych czasach przez paryskich benedyktynów na temat życia św. Margeryty lub Maryny.⁴ Dające się zaobserwować różnice szczegółów, tak dobrze znane hagiografom, i w tym wypadku nie mają istotnego znaczenia. Dla przykładu można wspomnieć, że według publikowanego tekstu świętą chrześcijankę chciał poślubić „wódz Lipianos”, natomiast według wspomnianego opracowania — „prefekt Olybrius”, że w pierwszej wersji miała ona mieć lat czternaście, według drugiej zaś — piętnaście, że w którejś fazie mąk przebito ją i powieszono za piersi, w drugiej natomiast „rozdarto jej boki żelaznymi pazurami („ongles de fer”) i zanurzono w roztopionym tłuszczu, itp. Jest widoczne, że legendarny wątek rozwijał się niezależnie na Wschodzie i na Zachodzie. Zrozumiałe, że sięgnął do niego jeden z pracujących w Polsce tłumaczy, starających się swym współrodakom, którzy zapomnieli ojczystego języka, udostępnić w przekładzie z klasycznego ormiańskiego teksty rodzimej literatury.

Jak czytamy w wymienionym opracowaniu, w końcu wieków średnich kult św. Margeryty-Maryny (której relikwie zawędrowały do Włoch i Francji) stał się bardzo popularny, a legenda o jej życiu była upiększana wciąż nowymi szczegółami. Jeden z epizodów głosił, że Święta została wrzucona do rowu ze znajdującym się w nim smokiem, który całą ją połknął. Dzięki mocy krzyżyka trzymanego w ręku grzbiet smoka pękł i Święta wyszła nietknięta z wnętrza potwora. Ten motyw połknięcia i cudownego wyratowania się znajdujemy właśnie w wersji ormiańsko-kipczackiej.

⁴ *Vies des Saints et des Bienheureux selon l'ordre du calendrier avec l'histoire des fêtes par les R.R. Bénédictins de Paris*, t. VII, Paris 1949, s. 494—496.

W tej ostatniej (zapewne unikatowej) nie możemy, niestety, prześledzić wszystkich perypetii bohaterki, gdyż rękopis, mimo ciągłej paginacji, ma w istocie lukę (którą zaznaczono w przekładzie). Teksty licznych hymnów-błogosławieństw, często przypominających psalmy, wygłaszane przez świętą, wydają się wytworem pobożnych autorów wersji ormiańskiej, a być może także tłumacza tekstu na język turecko-kipczacki.

HISTORIA O ŚWIĘTEJ DZIEWICY MARIANE I JEJ DOBRYCH UCZYNKACH, KTÓRĄ ZA CHRYSYUSA UMĘCZYŁ I KTÓREJ KREW PRZELAŁ BEZBOŻNY KRÓL POGAŃSKI

Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu rozesał Chrystus swych apostołów na cały świat, aby głosili słowo życia. A święci apostołowie wypełnili rozkaz Boga i wiarę świętą ofiarowywali wszystkim wierzącym chrześcijanom i przynosili korony chwały, które same są świętym krzyżem Chrystusa. A z pomocą krzyża świętego pokonywali szatana (dosł. starego wroga), bezbożnych królów i niesprawiedliwych namiestników. A potem wszyscy ci, którzy byli umęczeni za Chrystusa, wielu spośród pogan nawracali na chrześcijaństwo z pomocą Ducha Świętego.

Ja, Temedrianos, sługa Chrystusa, który prawdziwą wiarą i nadzieją wyszedłem z ciemności i doszedłem do światłości religii Chrystusa, zapragnąłem zapisać świadectwo świętej dziewicy Mariane oraz wszystkie cuda, które ona od swego urodzenia uczyniła w mieście Antiochii.

Święta Mariane była córką pana wielkiego rodu, ojciec jej był kapłanem bożków pogańskich. U ojca swego była jedynym dzieckiem. Ojciec dał ją nauczycielowi na naukę i wywiózł ją z miasta na miejsce położone o czternaście mil. Przykazał, by do jej domu nie wchodził żaden mężczyzna i aby ona nie wychodziła. I ustawiono jej rzędem bożków pogańskich. I przydał jej służące i niewolnice do posługi. Tam wzrastała i kształciła swój umysł.

Kiedy święta Mariane doszła do rozkwitu i rozumu, kiedyś niespodzianie ujrzała przez okno swego domu wielką światłość. Zdziwiła się bardzo i zachwyliła, bowiem takiej światłości nikt jeszcze nigdy nie widział. Przyszedłszy do zmysłów, święta Mariane z wielkim westchnieniem tak zaczęła mówić: „Jeżeli On jest stwórcą świata, to i ja składam Mu pokłon i ziemię Jego całuję, a bogom mego ojca hołdu nie składam. Pokłon składam i wielbię Stwórcę

świata, a w fałszywe bogi mego ojca nie wierzę i za nic ich mam. A wyznaję Stwórcę nieba i ziemi i całego świata, Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

O tej właśnie godzinie święta Mariane została napełniona Duchem Świętym i nazwana chrześcijanką. Dostrzegł to jej ojciec i rozgniewał się za to, że się stała oblubienicą naszego Pana Chrystusa, nieśmiertelnego Króla. W tym czasie święta Mariane miała czternaście lat i kształciła swój umysł i rozum. A kiedy usłyszała o męczarniach chrześcijan, oczy jej napełniły się łzami i z wielkim westchnieniem mówiła: „Niech nadejdzie taki dzień, w którym i ja padnę za Chrystusa i będę poddana takim mękom, aby moja dusza została zbawiona od męki wiecznej”. I błagała, aby się tak stało: „Panie Boże, Ty znasz naturę dziecka człowieczego (Adama), które nie ma dość siły. Pobłogosław mnie i wzmocnij, abym pokładała nadzieję w Twojej boskości, abym zwyciężyła szatana, który się sprzeciwia Twemu Świętemu Krzyżowi. Pragnę, abym Twą siłą go zwyciężyła. A Tobie — Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu dzięki na wieki. Amen”.

W owym czasie król imieniem Teogyedianos (Dioklecjan) posłał swego wodza, imieniem Lipianos, z wielkim wojskiem do miasta Antiochii, gdzie przebywała święta dziewica Mariane. Swoim ludziom przykazał: „Idźcie, męczcie chrześcijan, tych, których schwytacie, zabijajcie, a ich krwią każcie umalować mury miasta!” Kiedy wódz Lipianos wraz ze swym wojskiem przybył do miasta Antiochii, rozpytywał o chrześcijan. Wówczas święta Mariane odeszła od swych lekcji i szła w kierunku jego domu. Wyszedł jej na spotkanie wódz Lipianos i, ujrawszy jej szlachetne piękno, zachwycił się jej wielką urodą. Wydał swym ludziom rozkaz w tych słowach: „Idźcie i przyprowadźcie mi tę dziewczynę! Jeżeli jest wolna, wezmę ją za żonę, a jeżeli jest niewolnicą, dokupię ją do moich niewolnic”.

A kiedy schwytali i przyprowadzili czcigodną Mariane, ona zaczęła się głośno tak modlić: „Mój Panie i mój Boże, oświeć mnie i nie daj, by zginęła dusza sługi Twojej! I nie wydawaj mnie w ręce tego poganina, ale ochroń mnie, aby brud tego świata mnie nie zmazał. A Twego świętego oblicza nie odwracaj ode mnie, Panie mój, ale wzmocnij mnie swym Duchem Świętym. I żebym ufała w doskonałe Twoje królestwo. Niech inny oblubieniec, zamierzający, zło nie omami mojego umysłu i niech do mego serca nie wkradnie się wątpliwość w sprawie wyznawania wiary. I niech nie ma mocy nad moją duszą nieprzyjaciół, który się sprzeciwia dobru. Mój Panie, Jezu Chryste, ześlij mi z góry pomoc i wzmocnij mnie! Błagam Ciebie, byś mi dał rozum, kiedy będę mówić

przeciwno mym wrogom. A daj mi siłę taką, jak potężnemu rycerzowi, abym zwyciężyła rachuby szatana, abym nieustraszoną i jawną odpowiedź dała tym, którzy będą ode mnie odpowiedzi żądali, a także temu złemu człowiekowi, który przyszedł do naszego miasta, aby krew rozlewać. Zostałam bowiem wydana w ręce pogan jak owca pomiędzy wilki i jak lecący ptak w ręce myśliwych. Panie mój, Chryste, nie pozbawiaj mnie swojej pomocy, ponieważ Ty jesteś moją nadzieją i Tobie ufam, a Tobie przystoi chwała, wielkość i szacunek na wieki. Amen”.

A kiedy stawili czcigodną dziewczę przed wodzem, stojący dokoła ludzie wodza zaczęli mówić: „Nie jest właściwe, aby tę dziewczynę długo przetrzymywać. Zaraz odbądź sąd, ponieważ ona nie jest z naszego narodu. Widzisz, że ona wierzy w żywego Boga, Jezusa Chrystusa, którego Żydzi wciągnęli na krzyż”. A kiedy usłyszał to pogański sędzia, popadł w wielkie zakłopotanie. Powiedział: „Przyprowadźcie ją do mnie blisko, abym ją wybała!” Kiedy ją przywieśli w poblizę sędziego, ten zaczął wypytywać dziewczę, z jakiego jest rodu i kim jest jej ojciec. Dziewica dała taką odpowiedź: „Imię moje jest chrześcijanka, a ludzie zwą mnie Mariane”. Spytał sędzia: „Jakiego boga wyznajesz?” Odrzekła dziewczica: „Stworzyciela ziemi i nieba i ożywicielea wszystkiego i jednorodzonego Jego Syna i Ducha Świętego, który we mnie zamieszka”. Spytał Lipianos: „To ty pokładasz swą nadzieję w Bogu Nazaretańskim?” Odpowiedziała święta dziewczica: „Tak jest, wierzę w tego Boga i w Nim pokładam nadzieję, że mnie wyratuje od zguby”.

Sędzie wydał rozkaz, aby strzeżono jej w więzieniu aż do następnego dnia, sam zaś wkroczył do miasta, aby oddać cześć pogańskim bogom. Rozkazał także, aby wszystkich chrześcijan zarzynano jak owce i ich krwią malowano mury miasta.

O świcie rozkazał sędzia, by czcigodną Mariane przywieziono przed jego oblicze. A kiedy ją przyprowadzili przed oblicze sędziego, ten dostrzegł piękność jej twarzy i zachwycił się. Zaczął do niej tak przemawiać: „Zlituj się nad własnym pięknem i swym dziecięcym obliczem, lepiej jest bowiem, abyś pozostała żywa i nadal przez wszystkich pożądana”. Święta dziewczica odrzekła sędziemu: „Wie mój Pan Bóg, mój Jezus Chrystus, że nie zmienisz w żaden sposób mej natury i nie odmienisz mojej dobrej nadziei, którą w moim Panu Bogu złożyłam. Ponieważ On mi zesłał swego Ducha Świętego i umocnił mnie przeciwko takim jak ty poganom. A siebie samą składam w ofierze Jemu, prawdziwemu i nieśmiertelnemu Bogu, którego chwała na wieki. Amen”. Rzekł sędzia: „Wiedzą, będą cię torturować różnymi sposobami mąk, a za moim rozkazem zostanie na wieki zniszczone twoje piękne oblicze. Ale jeżeli usłu-

chasz mnie i uwierzysz w moich bogów, uczynię cię królową i uwolnię od wszelkich mąk". Odrzekła święta dziewica: „Wiedz, że za nic mam twoje słowa i nie boję się twych męczarni, ponieważ **nadzieją moją jest Chrystus**. I wiedz, że ja się dobrowolnie wydałam na mękę, gdyż, jeżeli moje ciało nie zostanie na tym świecie umęczone, to — wiedz o tym — moja dusza nie wejdzie do pałacu Króla, który jest w niebie, gdzie moje siostry dziewice zamieszkują ów wieczny pałac wraz z Niebiańskim Królem. Ponieważ On także za nas umarł, wypada, abyśmy i my za Niego umarli. Ponieważ On nam podarował życie swym świętym i szlachetnym krzyżem”.

Gdy sędzia w owej godzinie to usłyszał, napelniał się zemstą i rozkazał obnażyć świętą dziewicę i żelaznymi pretami bić ją dopóty, aż jej kości staną się widoczne. Jednakże czcigodna dziewica wcale nie myślała o swych mękach i wzniosłszy do nieba oczy zaczęła mówić ten psalm: „Mój Panie, w Tobie położyłam nadzieję i nie będę zawstydzona na wieki. I niech się ze mnie nie naigrywają moi wrogowie, a wszyscy ci, którzy położyli w Tobie nadzieję, niech nie będą zawstydzeni. Ach, spójrz na grzeszną służebnicę i zmiłuj się nade mną, ponieważ jestem jedynaczką u matki i nędzną istotą. I niech nie tępieją moje myśli! Nie opuszczaj mnie, mój Panie, Jezu Chryste, ponieważ dla Ciebie wzięłam na siebie męki. Panie, który miłujesz człowieka, ześlij mi rosę Twoją i swoje zmiłowanie, aby Twoją rosą osłodzić moje rany. I niechaj mi się stanie radość na wieki!”

Kaci męczyli bez litości i bez miłosierdzia delikatne ciało czcigodnej dziewicy, a ona w czasie wszystkich tych mąk nie przestawała błogosławić Pana. A jej krew jak ze źródła płynęła z jej ciała. Potem jeden z nich, który był z rodziny królewskiej, odezwał się do niej w te słowa: „Ej ty, Mariane, uwierz w naszych bogów i złóż dary tak, jak czynią wszyscy do ciebie podobni!” A tłumnie dokoła zebrani ludzie mówili: „Ej ty, Mariane, my wszyscy ci współczujemy, że w wyniku mąk zginiesz ty sama i zginie piękno twojego oblicza. Uwierz w naszych bogów, a pozostaniesz żywa!”

Czcigodna Mariane taką dała odpowiedź: „O wy, którzy macie we wszystkim złe zamysły, mężowie i kobiety, cóż mówicie, bezrozumni! Mój Bóg jest mi pomocnikiem. Jeżeli nawet nie wiem jak byście męczyli moje ciało śmiertelne, moja dusza spocznie wraz z pannami roztroprnymi. To wy uwierzcie w mojego Boga, który ma moc wybawiać tych, którzy mu śpiewają hymny i w Niego wierzą. I otworzy im drzwi żywota. Zaiste, ja nie pocałuję mężczyzny wstrętnego i kłamliwego, głupiego i niemego, siłą swych

ludzi nawracającego na waszych bogów, którzy są bez życia i niem. A ty, pogański sędzio, synu szatana, jeżeli będziesz chciał męczyć moje ciało, Chrystus wybawi mą duszę z twojej ręki. Zaliste daleko jesteś od Boga mego, wiedz tedy, że Chrystus wyda ciebie otchłani piekła. A ja Chrystusa tego błogosławię na wieki wieków”.

Wtedy poganin zemścił się i rozkazał przebić ciało dziewicy, zawiesić za piersi i żelaznymi prętami bić. Święta Mariane spojrziała w niebo i pobłogosławiła Chrystusa. Rzekła: „Dokoła mnie zebrałi sforę psów i dzikich bestii, które, gdy ujrzą ślady (krwi), będą mnie niemiłosiernie męczyć. Mój Panie Boże, w Tobie złożyłam swoją nadzieję, pomóż mi, spójrz na mnie i ochroń mnie, mój Panie i mój Władco, wybaw moją duszę z paszczy lwa, mój Panie i Boże, Ojczy, Synu, Duchu Święty, daj mi siły, abym wypowiedziała błogosławieństwo przed Tobą. Ześlij mi Ducha Świętego i wybaw mnie od bezbożnych i podłych ciemiężycieli! Uczyni mnie, czujną i umocnij mnie, mój Boże, w obliczu moich wrogów, abym zwyciężyła ich z Twoją pomocą. A ci, którzy położyli w Tobie swą nadzieję, niech nie będą zawstydzeni na wieki”.

Widząc to kaci bardzo się dziwili cierpliwości świętej dziewicy i powiedzieli sędziemu: „Nie pozostało już zdrowego miejsca na ciele tej dziewicy, która zlekceważyła sobie twój rozkaz”. Usłyszawszy to pogański sędzia uronił łzę sekretną i tak zaczął przemawiać do świętej dziewicy: „Mariane, nie posłuchałaś mnie i nie zlitowałaś się nad sobą. Oto za moim rozkazem zostało zniszczone piękno twego lica. Teraz ulituj się nad sobą i złóż pokłon moim bogom. Jeżeli nie usłuchasz mnie, umrzesz w straszliwej męce, a całe twe ciało każe przypalać. Widzisz, że wszyscy stojący dokoła współczują ci i patrząc na twe męki składają mi pokłon z bojaźni”. Święta Mariane bez strachu dała taką odpowiedź: „O ty, zatracony, bezbożny, fałszywy sędzio! Jeżelibym pożałowała mego ciała, dusza moja nie zostałaby ukoronowana w niebie przez Króla-Chrystusa”.

W owej godzinie niesprawiedliwy sędzia rozkazał wtrącić świętą dziewicę do więzienia aż do rana. Kiedy ją wyciągnęli, uprzednio każdy jej członek opieczętowałszy krzyżem, wypowiedziała tę modlitwę: „Panie Boże, który stworzyłeś wszystkie stworzenia z nicości, którego straszliwej mocy boją się niebo i ziemia, który uwolniłeś związanych, a zawstydziłeś szatana, który jesteś nadzieją pozbawionych nadziei, ojcem sierot i wdów, sędzio Chrystusie i Boże mój, Prawdziwe Światło, okaż swą moc i zmiłuj się nad swą służebnicą! Ponieważ opuściłam mego ojca, teraz Ty jesteś moim ojcem i moją matką. Mój Panie Boże! W Tobie mam nadzieję, po-

nieważ Ty jesteś nadzieją żywych i umarłych. Zbawicielu świata, rozsądź moją sprawę z szatanem i z bezbożnym sędzią Lipianosem! Spójrz na mnie, ponieważ doznałam wiele ucisku i mnogości mąk. Zaiste, duszę moją polecam Tobie, Bogu mojemu. Nie zostawiaj mnie, aby się nie zgubiła moja dusza. I aby moje ciało nie stało się występne, i aby się nie ulękło ludzi nieprawych, i aby się wstydziło wobec ich bożków. A Tobie głoszę chwałę na wieki. Amen”.

Ja, Temedrianos, sługa boży, podszedłem do okna więzienia i usłyszawszy modlitwę zapisałem ją. A tu nagle pojawiło się jakby jakieś zwierzę o ludzkiej postaci, z włosami, a z jego paszczy wydobywał się ognisty płomień. Kiedy święta Mariane dostrzegła potwora, przestraszyła się jego paszczy, podniosła obie ręce i osunąwszy się na kolana zaczęła wypowiadać to błogosławieństwo: „Panie Boże, wysłuchałeś mojej prośby i ukazałeś mego wroga. Daj, Panie mój, abym go zwyciężyła, o Ty, który jesteś niewidzialny, Boże mój, Jezu Chryste! Ciebie się lękają niebo i ziemia i otchłań ziemi. To Ty położyłeś granice morzu i suchemu lądowi, które nie przekraczają Twego rozkazu. Panie, który zmiażdżyłeś łeb potwora w Jordanie (?), skrusz siłę także i tego, aby duszy wierzącej nie rozkazywał. Och, pomóż mi swą mocą ze wszystkich największą, abym zwyciężyła tego, który mnie chce połknąć, i nie wtrąć mnie do otchłani piekła!”

Kiedy święta Mariane zakończyła swą modlitwę, smok nagle otworzył paszczę i połknął świętą dziewczicę. A ona tymczasem, znalazłszy się w brzuchu smoka, uniosła ręce na kształt krzyża i odmówiła taką modlitwę: „Jezu Chryste, Synu Boga, który zstąpiłeś do piekła i zniszczyłeś je znakiem Twego krzyża i wyratowałeś z jego wnętrza tych, którzy w nim byli trzymani! Błagam Cię teraz, mój Pamie, z pocieszeniem Świętej Matki Bożej i wszystkich świętych, wyzwól mnie od więzów tego potwora tak, jak wyratowałeś Daniela z paszczy lwa i trzech młodzieńców z płomieni ognia, który wyratowałeś Teklę, świętą dziewczicę, od bestii i Zuzannę od nieprawych starców, który wybawiłeś wszystkich świętych z prawdziwą wiarą wyśpiewujących święte Twoje imię. Błagam Cię, Chrystusie, Boże mój, wyratuj mnie bez szkody z brzucha tego strasznego smoka!” W onej godzinie potwór się rozpękł, a święta dziewica wyszła zeń bez uszczerbku tak jakby w brzuchu strasznego potwora nigdy nie była. Wówczas święta dziewica zaczęła dziękować Jezusowi Chrystusowi, a ucałowała ziemię, powiedziała: „Błogosławiony i pełen chwały Chrystusie, nieśmiertelny Królu! Jesteś skałą węgla i słupem stałości, podporą wiary i drogowskazem życia, królem aniołów. Nie trwóż myśli

mojej, ale daj mi umocnienie, ponieważ na miejscu ujrzałam zatraconego potwora, zwierzę (...)

[Tu luka w tekście. Pojawia się teraz niebiański wysłannik:]

(...) w oknie i powiedział do świętej dziewicy: „O Mariane, która zabiłaś smoka i połamałaś mu zęby i zachowałaś nieskalane dziewictwo! Oto dla Ciebie przygotowana została korona chwały i otworzone zostały drzwi raj, abyś spoczęła na błogosławionym łonie Abrahama”.

W owej godzinie święta dziewica szlochając uroniła łzę i wypowiedziała takie błogosławieństwo: „Dzięki Ci, Chrystusie, że Swoją cierpliwością ożywiłeś nas, grzeszników, a Swoją słodyczą namaściłeś moje rany. Teraz wysławiam Ciebie, który jesteś święty i wśród świętych trwasz jako Pan słodki i dobrze czyniący. Chwalne jest imię Twoje na wieki. Amen”.

W tym czasie Duch Święty w postaci gołębia odezwał się do świętej dziewicy: „Ty, która nogą przydeptałaś szatana, zapytaj go o wszystkie jego podłości względem ludzi, a on Ci odpowie”. Umocniona Duchem Świętym święta dziewica zaczęła wypytywać złego ducha, którego uciskała swą stopą: „Jakie jest twoje imię i skąd jest twój początek?” Odpowiedział szatan: „Zelżyj, proszę cię, twoją nogę na mnie opartą, a powiem ci wszystko”. I święta dziewica zelżyła nieco nacisk stopy, a wtedy zły duch zaczął mówić tak: „Bardzo wiele rodów ludzkich uwodzimy i ku nam nawracamy. Ja zaś jestem tym, który ludzi jednych względem drugich czyni wrogami i każe im walczyć między sobą. A nie było jeszcze nikogo, który by mnie pokonał. Teraz mi biada, bo przez jedną dziewczynę zostałem zwyciężony. Przygniotłaś mi kark nogą i w ten sposób zabrakło mi siły. Jeżelibym był zwyciężony przez mężczyznę, [mógłbym to ścierpieć], ale tu [pokonała mnie] dziewczyna. Spytała Mariane: „Skąd się rodzicie, złe duchy?” Odpowiedział szatan: „Ja byłem aniołem w niebie, rozgniewałem mego stwórcę i stracił mnie z mojej chwały. A niewolników moich jest bez liku. Zaiste, wielu ludzi ku sobie nawracamy, a tych, którzy modlą się do Boga, wyprowadzamy na manowce, ale wokół ciebie widzę aniołów Boga”. Powiedziała święta dziewica: „Wstretny szatanie! Wiesz, z kim mówisz?” Odpowiedział zły duch: „Ty powiedz mi, kim jesteś albo skąd jest twój ród, abym i ja opowiedział ci wszystko po kolei”. Odrzekła Mariane: „Zły duchu, nie jesteś godny znać moich myśli, ponieważ aniołowie Boga są przy mnie i Chrystus we mnie przebywa”. Odpowiedział szatan: „Nasze królestwo znajduje się pod ziemią, dokąd natura człowieka nie

siega. My z nieba spadliśmy na dół całymi tysiącami wraz z naszym królestwem z powodu naszej pychy. A kiedy [Bóg] stworzył Adama, naszego ojca i Ewę, oszukaliśmy ich i doprowadziliśmy do ich wygnania z Raju. I odtąd dla ludzi staliśmy się w ten sposób wrogami: jeżeli usłyszymy, że człowiek robi dobre uczynki względem Boga i innych ludzi, wtedy szybko zbliżamy się do niego i odciągamy go do nas. Jeżeli tylko byśmy mogli, nie pozostawilibyśmy ani jednego człowieka dla Boga, który z jakiej-że to chwały nas stracił. Jesteśmy szybsi od umysłu człowieka. W jednym momencie oka docieramy do każdego miejsca i gdzie tylko jest jakieś zło, uczymy go ludzi, a sami odpoczywamy. Pociągamy grzesznika albo do bestialstwa, cudzołóstwa albo do zabójstwa, wzajemnego złorzeczenia. A duszę grzesznika bierzemy razem z sobą do otchłani na wieczne męki, także wszystkich, którzy nam wierzą i naszą wolę czynią. Oto wszystko powiedziałem ci, Mariane. Bardziej zelżyj nogę z mego karku, abym ci i resztę mógł powiedzieć. Za pomocą oszustwa wywiodłem z Raju ojca mego, Adama, świat poddałem przekleństwu. Kainowi nakazałem, by zabił własnego brata, Abła. Rzuciłem pomiędzy ludzi podłą rozpustę tak, że jak zwierzęta [żyją] brat z bratem, ojciec z synem. A kobiety ich zdobyłem sukniami ze złota i pereł, różnymi strojami. I czyniłem ich względem siebie niewiernymi, aż ich przywiodłem do zła tak, że Pan Bóg pomścił się na nich i wszystko zniszczył potopem. A jeszcze namówiłem Sodomę i Gomorę do obrzydliwych grzechów tak, że Bóg zesłał ognistą siarkę z nieba i wszystko spalił. A jeszcze namówiłem do chciwości Judasza tak, że z żądy srebra wydał Syna Człowieczego, a Żydzi wciągnęli Go na krzyż. Zamieszałem ludziom w głowach tak, że poznawszy Boga czcili pogańskich bożków. A poza tym wchodzę do serc ludzi i biorę w niewolę ich czyste myśli, oddalam ich od świętej Paschy. Prowadzę do cudzołóstwa i rozpusty. Duszę także dzieci w łonach matek, na kobiety zsyłam mocny sen i niszczę we śnie ich dzieci i wrzucam do ognia. Zaślepiam także umysły mężczyzn i kobiet i doprowadzam ich do stryczka i różnych rodzajów okropnej zguby tak, że jedni wieszają się, inni rozbijają rzuciwszy się z wyniosłego miejsca albo w wodzie toną. A przymuszam także ludzkie serca do tego, by moszcz wyrabiali, jałmużny nie dawali, bluźnili, mścili się i niczego dobrego nie robili. A tym, którzy się modlą, odmieniam umysł albo za pomocą snu albo innych myśli, i w ten sposób zamiast modlitwy osiągam pustkę. I dostarczam ludziom bluźnierstw przeciwko Bogu, [staram się], by dzieci naigrywały się ze swych ojców i biły swe matki. Staram się, by konający umierali z beznadziejnością, płaczem, raniem się, rozdrapywaniem twarzy, krwawieniem, wyrrywaniem

włosów, biciem się w piersi i zielenieniem [twarzy]. Dochodzę do tego, że zmarłych odciągam sprzed oczu Boga. A w domach gromadzę tych, którzy pod wpływem różnego rodzaju śpiewów i zabaw zapominają o swoim Bogu, odnosząc się jeden względem drugiego z wymysłami, przekleństwem, nienawiścią”.

[Tu rękopis się kończy, nie jest to jednak zapewne zakończenie *Historii*].

Z języka ormiańsko-kipczackiego tłumaczył *Edward Tryjarski*